

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr 81

Białystok, dnia 2-4 grudnia 1945

Rok II

Rok naszej pracy

Trzeciego grudnia r. b. mija rok od chwili, w której ukazał się pierwszy numer „Jedności Narodowej”. Rozpoczęliśmy wydawnictwo w nader ciężkich warunkach. Dawał się odczuwać brak zarówno pracowników redakcyjnych jak i personelu technicznego, drukarnie montowano jednocześnie z Redakcją, brakowało czcionek, wygrzebywano rod bruzdów maszyny.

W ciągu ubiegłego roku pismo nasze niejednokrotnie zmieniało swój charakter. W pierwszych tygodniach było pismem raczej informacyjnym, informowało społeczeństwo o stanie odbudowy naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, później przekształciło się raczej w tygodnik publicystyczny o społeczno-politycznym charakterze. Potem w miarę ustabilizowania się stosunków i polepszenia możliwości technicznych stało się gazetą w do słownym znaczeniu tego słowa.

„Jedność Narodowa” wychodzi obecnie trzy razy w tygodniu. Mamy nadzieję, że w najbliższej przyszłości przekształci się w pismo codzienne. Postawiliśmy sobie za zadanie informowanie społeczeństwa, wychowanie go w duchu demokracji i przywrócenie poszanowania tych wartości moralnych, które były przez krwawe lata niewoli hitlerowskiej systematycznie niszczone. Postawiliśmy sobie za zadanie propagowanie tych założeń, którymi kieruje się nasz Rząd i społeczeństwo, które zawarte są w manifestie PKWN, które propagują demokratyczne partie polityczne. Postawiliśmy sobie za zadanie piętnowanie wszystkich wrogów tych założeń, gdziekolwiek by się znajdowali, w jakiejby dziedzinie naszemu Państwu szkodzili.

Dzięki temu charakterowi i dla tego zakresu pracy znaleźliśmy już sobie współpracowników. Bardzo wysoko sobie cenimy fakt, że nie są to 100 proc. zawodowi dziennikarze, że reprezentują rozmaite kierunki polityczne.

Tak się już na świecie dzieje, że wiadomości o złym docierają do nas znacznie łatwiej i prędzej niż wiadomości o dobrym, stąd często brak w naszym piśmie wiadomości o sukcesach naszej odbudowy gospodarczej, o wzroście wydajności pracy, brak sprawozdań o tej olbrzymiej pracy kulturalno-oświatowej, jaką realizują nie tylko urzędy, ale cały ogół uświadomionego społeczeństwa. W oświetleniu faktów kierujemy się obiektywizmem i sprawiedliwością, nie ulegamy żadnym ubocznym wpływom. Ta zasada uczciwości prasy stanowi ogólną wytyczną naszej prasy demokratycznej w odróżnieniu od tego czegoś, co byli świadkami za czasów sanacyjnych i chjeno-piastowskich. Podstawowym, zasadniczym brakiem naszej prasy jest słabe powiązanie się z klasą robotniczą. Nie może i nie powinno nam wystarczyć powiązanie się z robotniczymi partiami politycznymi lub Okręgową Radą Zawodową. My musimy wiedzieć

Zbrodniarze przerażeni obrazem własnych zbrodni Hess nie chce dłużej symulować choroby

W czwartek na rozprawie w Norymberdze wyświetlono filmy dowodowe, przedstawiające zbrodnie hitlerystów. Filmy te musieli oglądać wszyscy oskarżeni, którzy się raznie zachowali podczas seansów. Tak: Goering i Hess drżeli, Franck był blisko utraty przytomności, Loenitz odwrócił głowę, tylko Sztrejcher oglądał je z wielkim zainteresowaniem.

Wczoraj delegacja polska przy międzynarodowym Trybunale złożyła na ręce przewodniczącego wniosek o dopuszczenie jej do udziału w procesie w charakterze amicus curiae.

We wniosku podkreślone zostało

m. in., że Rząd i naród polski są zainteresowane przebiegiem procesu i pragną wszystko zrobić, aby wzmocnić jego wielkie historyczne znaczenie. Polska stała się pierwszą przedmiotem hitlerowskiego najazdu, który rozbił cały aparat administracyjny, zniszczył życie ekonomiczne i kulturalne kraju, wymordował kilka milionów Polaków w obozach i cały kraj zamienił szybko w gospodarczą i kulturalną pustynię.

Delegacja polska osiągnęła sukces, gdyż otrzymała prawo składania dowodów i wniosków oskarżycielom amerykańskim, angielskim i radzieckim.

Poza tym delegacja polska złożyła

streszczenie polskiego aktu oskarżenia.

Na ławie obrońców zasiada 20 adwokatów i profesorów niemieckich, broniących oskarżonych zbrodniarzy.

Z inicjatywy amerykańskiej kwatery prasowej odbyła się konferencja z obrońcami zbrodniarzy, na której ci ostatni mieli możliwość przekonać się, że podjęta przez nich próba wykazania niewinności oskarżonych jest całkowicie beznadziejna.

Wielką sensacją na procesie było oświadczenie złożone wczoraj przez Hessa podczas rozprawy, że chorobę swoją symulował i że teraz pragnie otrzymać wyrok wraz z innymi współoskarżonymi.

Nowe potworności ujawnione na rozprawie zbrodniarzy z Dachau

Odbywający się równocześnie z procesem w Norymberdze proces zbrodniarzy z Dachau wyniósł na światło dzienne nowe potworności hitlerowskich zbrodniarzy.

W Dachau, w jednym tajemniczym bloku przeprowadzano na więźniach lososławien a, związane z poszułwaniem sposobu wyleczenia choroby, na którą cierpiał generał Rommel.

Więźniowie byli najpierw przez 14 godzin trzymani na mrozie, następnie zaś rzucał do gorącej wo-

dy. Odmrożone członki ciała obciążano im, palono skórę kostorem, wszczeplano zarazki tyfusu i t.d.

Rozmiary upadku moralnego i zdziwienia uczonych i lekarzy niemieckich można do pewnego stopnia sobie wyobrazić, czytając list dra Koscherera do Hitlera, w którym prosi go o przeniesienie do Oświęcimia, gdzie są lepsze urządzenia i więcej przestrzeni dla przeprowadzenia tego rodzaju eksperymentów.

Ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii odłożona

Marszałek Malinowski zawiadomił przedstawiciela rządu chińskiego, że 3 grudnia b. r. wojska radzieckie opuszczą Mandżurię. Rząd chiński prosi jednak o odłożenie terminu ewakuacji z tego powodu, że nie byłby w stanie zaprowadzić w tej chwili własnej administracji w Mandżurii.

wszystko i reagować na to, co się dzieje w każdym poszczególnym warsztacie pracy. Tak samo rzecz ma się ze wsią. Zasilanie naszego pisma przez Stronnictwo Ludowe i Samopomoc Chlopską nie nosi stałego charakteru, a jest realizowane od wypadku do wypadku. Na wsiach brak nam korespondentów. To właśnie jest naszą bolączką. Nam nie wystarcza, że „pismo trafia do mas” — chcemy jeszcze, żeby masę trafiały do pisma, żeby chłop i robotnik nauczyli się traktować „Jedność Narodową” jako własny, poświęcony swym sprawom organ.

Na rok następny stawiamy sobie za zadanie wydatne rozszerzenie zasięgu swojej pracy, zdobycie korespondentów, zwiększenie nakładu i nawiązanie ściślejszej współpracy z demokratycznymi partiami politycznymi i przekształcenie naszego pisma w dziennik.

Aresztowanie 600 pracowników

W brytyjskiej strefie okupacyjnej aresztowano 600 pracowników za nadzycia w sprawie UNRRA. Wśród aresztowanych znajduje się niewielka część obywateli angielskich i amerykańskich.

Sprawa pożyczki dla Anglii nie jest jeszcze rozstrzygnięta

Amerykański minister skarbu oświadczył, że rokowania angielsko-amerykańskie w sprawie pożyczki dla Anglii potrąją jeszcze dłuższy czas.

Samochód atomowy

zniszczony przez sabotażystów

Londyn. Wynalazca samochodu o napędzie atomowym, dr. Wilson, zawiadomił brytyjskie o ministra paliwa i energii elektrycznej, Shinwella na 3 godziny przed jazdą próbą, że samochód został zniszczony przez sabotażystów.

Niemcy opuszczają stopniowo nasz kraj

Powiat myślenicki opuszcza codziennie około 100 Niemców, którzy udają się za Odrę.

Czy jesteś już członkiem
Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza?

Nadanie marsz. Tito tytułu: „Zasłużony ludowi”

Belgrad. W związku ze świętem narodowym Zgromadzenie Konstytucyjne Jugosławii postanowiło nadać marszałkowi Tito tytuł „Zasłużony ludowi”.

Pozatem przyjęło ono dwie uchwały. Jedną z tych uchwał stwierdza, że Jugosławia przestaje być monarchią i pozbawia wszelkich praw do rządów w kraju króla Piotra i dom Karadzordzewiczów, drugą zaś stwierdza, że państwo jugosłowiańskie nazywać się będzie odąd „Federalno-Ludową Republiką Jugosławii”.

Projekt nowej konstytucji

Paryż. Partia komunistyczna wniosła na posiedzenie Zgromadzenia Konstytucyjnego projekt nowej konstytucji. Projekt ten przewiduje cały szereg zmian w ustroju politycznym i gospodarczym Francji.

Czystka administracji w amerykańskiej strefie okupacyjnej

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec usunięto 141 tys. hitlerowców z dotychczas zajmowanych stanowisk.

Amerykanie nie mogli uwerzyć

Przedstawiciel Polonii amerykańskiej, Leon Krzycki, który zwiedził obecnie obóz koncentracyjny w Majdanku oświadczył, że społeczeństwo amerykańskie odnosiło się z dużą rezerwą do wiadomości o okropnych cierpieniach narodu polskiego. Uważano, że wieści o straszliwych obozach koncentracyjnych są mocho przesadzone. Należałoby więc, uczynić tak, żeby jak najwięcej tych niewierzących mogło oglądać hitlerowskie katownie i ocenić potworność zbrodni dokonanych na narodzie polskim.

Otwarcie linii lotniczej Warszawa — Moskwa

W ostatnich dniach została otwarta linia lotnicza Warszawa — Moskwa.

Prawo małżeńskie

II
Dla zawarcia związku małżeńskiego zbytecznie są zapowiedzi, które były przecież tylko formą bez praktycznego znaczenia, natomiast wymagana jest zdolność prawna do zawarcia związku małżeńskiego, która uzyskuje się z chwilą ukończenia lat 18, chociaż z ważnych przyczyn można zawrzeć małżeństwo i wcześniej za zezwoleniem rodziców lub władzy opiekuńczej.

Między wstępującymi w związek małżeński nie mogą istnieć przeszkody do zawarcia tego związku, które miałyby pozostawiać choćby jednego z nich w związku małżeńskim, pokrewieństwo i powinowactwo w linii prostej, pokrewieństwo między rodzeństwem choćby i przrodzinnym, stosunek przysposobienia, czyli adopcji, choroba psychiczna, niedorozwój umysłowy, ciąża i gruźlica i zaraźliwa choroba weneryczna.

Oświadczenie o wstąpieniu w związek małżeński składa się przed urzędnikiem stanu cywilnego w obecności dwóch świadków, musi ono być złożone w pełni świadomości przy stanie całkowitej poręczalności, wolności i jak też i od przynajmniej jednego z warunków fizycznego i psychicznego.

Celem zawarcia związku małżeństwa strony muszą złożyć przed urzędnikiem stanu cywilnego następujące dokumenty: metryki przedłożenia świadectwo lekarskie i pisemne oświadczenie, że nie zachodzą między nimi przeszkody do zawarcia małżeństwa.

Związek małżeński może być zawarty przed każdym urzędnikiem stanu cywilnego, bez względu na miejsce zamieszkania stron.

Przez zawarcie małżeństwa spisuje się akt zawarcia małżeństwa, który służy za jedyny dowód zawarcia małżeństwa.

Przez zawarcie małżeństwa, zobowiązują się małżonkowie do wspólnego pożycia, mającego na celu dobro powstałej rodziny, ponoszenie ciężarów, utrzymywanie wspólnego gospodarstwa i wychowywanie dzieci. Ustawa zmienia dotychczasowy stan rzeczy, obarczając utrzymywanie rodziny mężczyzną, a dający mu wzajemną decyzję głos w sprawach rodzinnych.

Zona może posługiwać się bądź tylko nazwiskiem męża, bądź też, dodając do niego swe nazwisko rodzowe, co jednak winna zastrzec w akcie małżeństwa.

Małżeństwo może być rozwiązane w dwojaki sposób: przez rozwód i unieważnienie.

Unieważnienie może nastąpić jedynie wtedy, gdy małżeństwo zawarte pomimo przeszkód prawnych oraz w wypadku zawarcia go pod wpływem przynusów, błędów lub w stanie nieporęczalności. Z zadaniem rozwodu pod wpływem przynusów, błędów lub nieporęczalności może wystąpić tylko małżonkowie, zaś przy istnieniu przeszkód i prokurator z urzędu.

Sąd może orzec rozwód jedynie z małżonków, pokrzywdzonych z następujących powodów: gdy stwierdzono cudzołóstwo, gdy jedna ze stron zagraża życiu drugiego małżonka lub jego dziecku, gdy jedna ze stron zostaje przez drugą ciężko zniewazona, gdy jedno z małżonków nie daje na wspólne utrzymanie rodziny, gdy zrywa

ona wspólne pożycie bez uzasadnionej przyczyny na czas dłuższy od roku, gdy jedna ze stron dopuszcza się przestępstw lub czynów hanbiących, prowadzi życie hulawcze i rozwiązłe bądź zmusza małżonka lub dzieci do życia niemoralnego, oddaje się nałogowo pijanistwu lub narkomanii, gdy u jednej ze stron po zawarciu związku wystąpi zaraźliwa choroba weneryczna lub trwająca ponad rok choroba umysłowa i gdy u małżonka jeszcze przed dojściem do lat 50 wystąpi niemoc płciowa.

Jak widzimy powodów do rozwodu jest dość dużo, lecz rozwody nie będą łatwe bowiem jak to już podkreśliłem poprzednio sądy będą udzielać rozwodów tylko wówczas gdy wzgląd na młotne dzieci dozwoli i gdy rozkład wspólnej małżonków będzie stały i nie rokujący zmiany.

W wyroku rozwodowym Sąd orzeka, która ze stron ponosi winę, i ma zadanie strony niewinnej przyznać jej odszkodowanie i za doszczętnienie za krzywdę moralną spowodowaną rozwodem, a także może jej przyznać i środki na utrzymanie od małżonka winnego, jeśli strona niewinna nie posiada dostatecznych środków lub możliwości zarobkowania.

Bowiem w wyroku Sąd rozstrzyga, komu powierzyć wychowanie dzieci i administrację ich majątkiem, jak też ustala wypłaty każdego z małżonków rozwiedzionych na rzecz dziecka. Pierwszeństwo w utrzymaniu dziecka ma małżonek niewinny. Dziecko może być na wychowanie powierzone o sobie trzecim, gdy wzgląd na dobro dziecka tego wymaga.

Zona rozwiedziona powraca do swego nazwiska, wyjątkowo jednak Sąd może przyznać jej prawo używania nazwiska męża.

Należy dodać, że przepisy przejściowe przewidują jeszcze jeden powód do rozwodu, wynikający ze specjalnych warunków wojennych, bowiem jeśli jeden z małżonków przyjął Volksdeutschostwo, to drugi ma prawo zadania rozwodu.

Małżeństwa zawarte przed dniem 1 stycznia 1946 r. podlegają w kwestii unieważnienia i rozwodu nowym przepisom prawnym i sądom powszechnym, tak jak i małżeństwa zawarte według nowej ustawy.
Henryk Szahin Świnarski

Co piszą inni

„Rzeczpospolita” w artykule zatytułowanym „Na drodze do nowej Europy” omawia układ sił politycznych po niedawno przeprowadzonych wyborach w krajach Europy południowo-wschodniej, co do których cała europejska reakcja i jej pomocnicy krzyczeli, że brak tam wszelkiej wolności i przede wszystkim wolności wyborów.

Pismo pisze więc na temat tych zarzutów:

„Opozycja w tych krajach do wyborów nie poszła. Oficjalny argument brzmiał brak wolności wyborów. Wyunik wyborów wykaże coś innego. Bo oto setki i tysiące ludzi sympatyzujących z opozycją nie czuli się zastraszone i podczas wyborów jawnie manifestowały swoje stanowisko. Nie ulęgała przeto wątpliwości, że nawet z punktu widzenia opozycji (gdym miała program gospodarczy sp. leczony, którego nie potrzebowałyby się wstydzili) lepiej było mieć w ich ustawodawczych swoich przedstawicieli, którzy by otwarcie bronili jej stanowiska. Bojąc się jednak, że udział w wyborach wykaże nikłość jej wpływów, opozycja wybory zbojkotowała, a jednocześnie, świat doświadczył się, że około 50 proc. Jugosłowian i Bułgarów jest za programem nowej, ludowej demokracji, a tylko niespełna 20 proc. z tym programem się nie zgadza.”

Dopowij, które tu podano, wskazują najlepiej czy zarzuty są słuszne czy też nie. Wybory jednak były tym zwiędziem, w którym odbiły się dość wiernie przeciwstawne sobie siły polityczne i reakcja ze wstydem musi jednak sobie przyznać, że w stosunku do swego przeciwnika pozostaje jak niedźwiedź garbusek do olbrzyma: Czyż wobec tego nie czas już jej wrzucić się marzeń o panowaniu nad ludem?

Niemiecka hydra odradza się

We wsi Brzozowice (woj. wrocławskie) ukazały się na domach rozplakatowane w ciągu nocy odezwy, napisane w łamanym polskim języku. Odezwy te — zawierają rozmaite pogroźki pod adresem polskiej ludności i administracji, ogłaszając m. in., że: „Dolny Śląsk jest starą niemiecką ziemią i przyjdzie czas, kiedy na niej nie zostanie noga Polaka, ani Rosjanina”, a także grożąc „zemstą” Polakom, którzy w najbliższym czasie nie opuszczą ziemi „niemieckiej”.

W wyniku przeprowadzonego natychmiast śledztwa, posterunek milicji obywatelskiej w Miłoszycach aresztował 13 Niemców i 2 Niemki, przekazując ich do dyspozycji Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olśnicy.

W czym zawinili

Śnieżny, załobny dzień 28 listopada zgromadził nieobjęte wzrokiem rzesze ludzkie na ulicach miasta manifestujących cały bezmiar pogardy dla wyzutyh ze społeczeństwa zbiorów spod znaku NSZ.

Z spuszczonej głową wlokłem się za wszystkimi popychany zewsząd myślałem.

Zbir, zbrodniarz — czyż y te słowa zawierały wszystek brud, całą otyde, nieczemność, podłość, szatańskość umysłów, zwyrodniałych sługusów idącej w zapomnienie klikki uciekierów.

Czyżby te słowa zawierały już cały zwierzęcy wyczyn niedobitków zarzowanej djabełskiej manii Hitlera i jego narodu.

Za cóż zginęli ci ludzie — tak niedawno pełni życia, nadziei, ufni w słusność swej — naszej sprawy... a oto leżą cisi, spokojni, niemi...

Toż przecież na wieś szli, z dobrym słowem, gorącym sercem w imię masy robotników zatrudnionych w fabrykach by ci nie głodowali pracując, a zwiększali wydajność swej pracy i przekazali jej nadmiar wsi w zamian za chleb by ta wspólna potrzeba, wspólny trud skrzepił się, scementował, by wspólny wysiłek stworzył jasną, wielką przyszłość świata pracy.

W czym zawinili — służąc prawdzie. Przetrwali ognie walk o niepodległość by paść od zbrodniczej kuli już w wolnej Ojczyźnie, której tak brak rąk twórczych.

Wieczna hańba wam nieczemni Judasze, zwyrodniali Kaini! Gdzieście dranie byli i wasze kule gdy krew się lała rzeką w całej Europie... oby psy rozniosły kości wasze.

obecny na pogrzebie

(Czego ostatecznie nie mogłaby robić bez pałki, która na jej słabe siły byłaby jednak za ciężka).

„Życie Warszawy” w artykule „Realny plan, czy szkodliwa litosć” pisze:

„Podczas gdy Anglicy litoją się nad „biednymi” Niemcami, pozostawiając równocześnie u władzy notorycznych hitlerowców i szermując za zachowaniem ciężkiego przemysłu niemieckiego, czym krzywdzą nie tylko całą Europę, ale i sam naród niemiecki przez utrudnianie jego prawdziwej demokracji — polityka w strefie radzieckiej jest diametralnie przeciwna.”

W związku z tym zostaje przytoczona następująca wypowiedź angielskiego pisma „Spectator”, który już zaczyna coś niecoś rozumieć:

„Rosjanie mają w Niemczech linie polityczną demokrację, nie mają żadnej. Polityka rosyjska zmierza do zrehabilitowania całego systemu gospodarczego i społecznego, bez względu na to, jakie to pociągnie za sobą ludzkie ofiary i cierpienia. Brak polityki ze strony demokracji polega na serii kompromisów pomiędzy traktowaniem Niemców jako niebezpiecznego wroga, któremu należy odebrać możliwość ponownego rozciągnięcia wojny, a traktowaniem ich jako narodu zubożonego, któremu należy dopomóc w osiągnięciu pewnego minimum dobrobytu i zdolności produkcyjnej.”

Jeśli w ogóle można w tym wypadku mówić o „kompromisach”, to chyba jedynie tylko pomiędzy pewną częścią angielskiego społeczeństwa (która, nawiasem mówiąc, z tytułu swego posiadania ma jeszcze wielki wpływ na politykę zagraniczną Anglii) i Niemcami. „Spectator” nie rozumie, albo tylko udaje, że nie rozumie, że to co on nazywa „kompromisem” jest tylko zamaskowana próba przyjaźni hitleryzmu ocalenia przynajmniej warunków odrodzenia niemieckiego militarysty.

Następnie „Spectator” stawia takie pytania:

„Czy zasady demokratyczne nie dają się istotnie pogodzić z rewolucją społeczną i polityczną w Niemczech? Czy demokracja oznacza ochronę i utrzymanie właśnie takiej struktury, która była zębą Niemiec?”

Należy stwierdzić, że angielska oficjalna odpowiedź na to pytanie jest dotychczas bardzo niejasna. A odpowiedź ta jest bardzo ważna dla samej przyszłości Europy, jak stwierdza to samo pismo, mówiąc:

„Od decyzji naszych czytelników odpowiedzianych zależy los nie tylko Niemiec, ale również przynajmniej części świata przed tyranją i jedyne może go z powrotem doprowadzić do bezpieczeństwa, dobrobytu i szczęścia.”

„Polska Zbrojna” w artykule „Nauki, których nie zapomnimy” pisze:

„Społeczeństwo polskie nam znowo doświadczeniem sześciu lat niewoli, zjednoczyło się wokół zasad politycznych i tryumfalnie osiągnęło demokrację i przy nim stoi wierny sluga narodu — Wójtostwo Polskie. Doświadczenie ostatniej wojny nauczyło nas, że zawsze, że nie ma gorszego i zjadliwszego wroga, niż nieczemny od uzbrojonego społeczeństwa. We jednocześnie nauczyło nas doświadczenie że istnieje siła, zdolna zdusić napór niemiecki — ta siła jest zjednoczona potęga sprzymierzonych narodów Słowiańskich.

„Tych nauk — do ostatniego — nie stracą granice zachodnie — nigdy nie zapomnimy.”

Należy dążyć do tego, ażeby cały naród polski głęboko zrozumiał te „nauki” i pojął, że każdy, kto dąży do pozostawienia broni (t. j. przemysłu zbrojennego) w rękach prusactwa lub usiłuje osłabić przyjaźń wzajemną narodów słowiańskich, zamiast ją wzmocnić, jest najgorszym wrogiem Polski.

M.

K O L U M N A L I T E R A C K A

Postawa Mickiewicza wobec sprawy słowiańskiej

Okres dziewięćdziesięciu lat dzielący nas od śmierci Adama Mickiewicza nie pomniejszył jego wielkości. Mickiewicz należy do tych nielicznych poetów, dla których czas jest sprzymierzeńcem. Wstrząsy dziejowe i wielkie przemiany nie odsłoniły ani jednej rysy na jego poezji. Jest on bliski naszej epoce przede wszystkim jako wielki poeta, rzadki w nie zwykłej dostępności i prostocie. Nie ulega to chyba wątpliwości. Mieliśmy w tej epoce równie gorących patriotów, głębszych myślicieli, wydawniejszych działaczy, ale nikt przed Mickiewiczem nie wyraził tak sugestywnie uczucie patriotyczne i dlatego twórczość jego stała się symbolem miłości Ojczyzny i blask wielkości poetyckiej padł na wszystko co mówił, pisał i robił poeta. Stał wielką wagą jego poglądów i wystąpieniami wśród współczesnych.

Dzisiaj już nie powinnismy przeceniać znaczenia Mickiewicza myśliciela, filozofa a nawet publicysty, ale tam, gdzie mistyka i mesjanizm nie przesłoniły poecie zdolności widzenia rzeczywistości, umie on zdobyć się na trafną ocenę zjawiska odznaczającego się dużym zmysłem realizmu historycznego. O głębokiej dojrzałości Mickiewicza świadczy fakt, że w warunkach zażrążeń narodowych i politycznych, nie ulegając empcjom i namiętnościom obiektywne patrzył na sprawy, do których rozumienia dostaniemy dopiero teraz.

Taką sprawą był niewątpliwie problem słowiańszczyzny, budzący duże zainteresowanie na początku 19 wieku. Bardzo trafnie określił ówczesną sytuację czeski poeta Kollar: „Wszystkie ludy wy rzekły już swoje ostatnie słowo; teraz kolej na nas Słowian przemówić”.

Na czele tego ruchu, mającego zresztą podłoże w wyzwolenczych dążnościach ludów słowiańskich kroczyli uczeni czescy Hanka, Dubrowsky, Szarik, sekundowali im panslawiści, słowianofile polscy i rosyjscy.

Witko z czasów akademickich Mickiewicza brało w nim żywy udział. Tutaj właśnie zamierzał kurator Czartowski stworzyć ośrodek badań słowiańszczyzny; nawiązał kontakty z uczonymi krajów słowiańskich, wysyłał młodych badaczy polskich do Pragi, projektował założenie „Towarzystwa Polsko-Słowiańskiego” i choć na dniach wszystkich poczynaniach kryła się jedna z polskich utopii politycznych — stworzenia pod przewodnictwem Polski Słowiańskiej wspólnoty kulturalnej z późniejszym udziałem Rosji, miały one duże znaczenie dla ogólnosłowiańskiego zbliżenia kulturalnego.

Z takiej właśnie atmosfery wyrosła Mickiewicz zrozumienie dla idei zbliżenia słowiańskiego, które go rzeczniczkami stał się na przestrzeni kilkunastu lat.

W okresie filomackim zajmował się wraz z Czeczotem i innymi folklorem białoruskim, z którego utęjeń motyw znalazł odbicie w jego twórczości.

W Rosji mimo osobistych doświadczeń z procesu wileńskiego, mimo nieprzejednanej nienawiści

do caratu umiał znaleźć wspólną płaszczyznę porozumienia z rosyjskim środowiskiem literackim i rewolucyjnym.

A nie była to łatwa sprawa. Wiemy przecież, że przy całym swoim liberalizmie postępowa ówczesna inteligencja nie umiała z dostatecznym obiektywizmem ocenić sprawy polskiej.

Książę Wiazemski, gorący wielbiciel Mickiewicza usiłował usunąć poza nawias wspólnych zainteresowań sprawę narodową i polityczną. Lekceważąc pisał o „politycznych uprzedzeniach”, „politycznych irazach” „sympatiach” Mickiewicza „o jednostronnej i trwożliwej działalności Mickiewicza emigranta”.

Poeta zdawał sobie sprawę z tych trudności i nie przez lekkomyślność zlizzył się do literackich kół moskiewskich, jak mu zarzucałi niektórzy przyjaciele. Różnił, że mimo ucisku narodowocidowego stosowanego przez carat, mimo uprzedzeń do Polski wśród społeczeństwa rosyjskiego ulegającego systemowi rządów, kontakt duchowy między oby narodami jest nie tylko możliwy ale i pożądany.

Wierzył, że na drodze zbliżenia kulturalnego, wzajemnego poznania we wspólnej walce z caratem uprzedzenia i niechęć dadzą się usunąć. Zresztą dowodów na to miał sporo. „Wolne Towarzystwo Miłośników Literatury Rosyjskiej” za pośrednictwem Lindego dążyło do nawiązania kontaktu z literaturą polską. Interesował się nią także „Moskiewski Telegraf”. Poezje Mickiewicza cieszyły się powszechnym uznaniem u takich literatów jak Ksenofont i Mikołaj Polewoi, ks. Wiazemski, wreszcie Puszkina, co jest powszechnie znane. Właśnie od Rosjanina Sołowieńskiego uzyskuje poeta pomoc, by na wiadomość o wybuchu powstania listopadowego wyjechać z Włoch do kraju. Przecież to w kilkanaście

lat później Chomiakow wśród dawnych przyjaciół moskiewskich zbierze sporą kwotę pieniężną, by pomóc głęboko wzruszonemu poecie w ciężkiej sytuacji życiowej.

Chcąc osobistym kontaktem nadać trwalszy charakter zamierzał poeta założyć pismo polsko-rosyjskie „Irysy”, które na pierwszy plan nie stawiało cele kulturalne, ale nie odcinało się od problemów polityczno-narodowocidowych. Niestety carski minister oświaty nie udzielił zezwolenia na wydawanie pisma. Obiektywizm historyczny, który zawsze pozwalał Mickiewiczowi oddzielać naród od rządu, szczególnie wyraźnie ujawnił się po wypadku powstania listopadowego i w stosunku do Puszkina, choć poeta rosyjski oddalił się bardzo od swego młodzieńczego liberalizmu. Mickiewicz podkreślał ustawicznie, że Polska walczy tylko ze złem Rosji — caratem, a nie z narodem, do którego właśnie w 1832 r. zwrócił się z odezwą.

Posmiertny artykuł poświęcony przez Mickiewicza Puszkiniowi we francuskim piśmie „Globe” entuzjastycznie oceniał poezję największego poety rosyjskiego. Antypolskie wystąpienia Puszkina, wywołujące ostrą reakcję naszego poety, nie zmąciły ani na chwilę jasności jego sądu o wielkości poetyckiej przyjaciela i przeciwnika politycznego.

Proba założenia „Irydy” wskazywała na to, że współpraca kulturalna z Rosją, uprawiana przez Mickiewicza nie była wynikiem przypadkowych okoliczności, ale wynikała ze świadomych dążeń słowianofilijskich poety, które skrytykowały się wyraźnie w latach czterdziestych.

Wszelkie przejawy zbliżenia do dow słowiańskich przejmują poecie radością. Cieszy się, że wśród Polaków i Rosjan wzrasta potrzeba znajomości „pogranicznych narzeczeń”.

O teatrze kukiełkowym

„O Kasi co gąski zagubiła
Za siedmioma górami
Kopciuszek”.

„Wojtus w Afryce”
Czy to wspomnienia dzieciństwa, które minęło już dawno?

— Nie. To tytuły przedstawień, jakie daje Teatr Kukiełkowy skromnie ukryty w małej sali na górze przy Teatrze Miejskim.

Wchodzimy na schody Teatru Kukiełkowego.

„Proszę wrócić! Już nawet dla nas tam miejsce nie ma!” — pada nieuprzejma uwaga ze strony zjeżdżających ze zła miną po poręczach chłopców.

Przy drzwiach pertraktacje. Do stałszy stojące miejsca pod ścianą. Zawiedziona gromada zostaje za drzwiami. Wchodzimy. Stajemy skromnie z boku.

Oto jesteśmy w krainie, do której nas dorostych zaden czar już przeniesie nie zdola. Znajdujemy się w świecie, gdzie bajka jest rzeczywistością absorbującą, przeżyta i odczuta tak, jak my, dojrzały ludzie przeżywamy i odczuwamy otaczającą nas rzeczywistość, swo-

je, zdawałoby się jedynie ważne-radości, zaleknienia i bóle.

Długie, nieprzerwane ciągnące się lata wojny ujemnie wpłynęły na psychikę jednostek, a co za tym idzie i społeczeństwa. Straszliwe upokorzenia, groza, nędza, brak osobistego bezpieczeństwa, okrucieństwo, którego żadne słowa wyrazić nie zdołają, egoizm, przeznaczenie wartości pieniądza, ignoracja praw moralnych spacyły i wykołdily niejednego człowieka.

Te nie wymazane z pamięci zadana siła lata wywarły swój wpływ i na młode pokolenie. Postarajmy się te wpływy osłabić.

Dzieci zgnębione nadmiarem trosk i powojennych kłopotów tym silniej domagają się należnych sobie praw. Zadaniom tym odmówić nie wolno. Prawa te uszanować należy. A jednym z nich jest prawo dziecka do bajki, do fantastycznych i cudownych przeżyć nie hamowanych ograniczeniami realnego życia.

Może ktokolwiek uśmiechnie się pobłaźliwie i powie — „Są sprawy Dokończenie na str. 4-ej

W wykładach paryskich ustawicznie akcentuje dążność Słowian do zbliżenia, widząc źródło tego „dośrodkowego ruchu” w poezji i dlatego wydanie powszechnego słownika słowiańskiego, czy historii literatury słowiańskiej traktuje jako fakty o dużej doniosłości historycznej, świadczące, że na różnych drogach szukano „powszechności (słowiańskiej)”.

Niewątpliwie z tendencji do stworzenia kulturalnej wspólnoty Słowian wyrosła koncepcja wykładów literatury słowiańskiej. Mickiewicz czuł się osobiście silnie związany z kulturą Słowiańszczyzny, przesadzał nawet mówiąc o swoim „długim pobycie w krajach słowiańskich” (poza Rosją bawił poeta parę dni w Pradze). Nie mniej silnie odczuwał związek narodu polskiego z innymi ludami Słowiańszczyzny.

Chodziło mu o zapoznanie Zachodu z literaturą, kulturą i historią Słowian. Duży materiał, niezależność sądu, próba tworzenia wielkich syntez historycznych nadają „Wykładom” wartość kapitalną.

Niestety właśnie w „Wykładach” pod wpływem mętnej historiografii romantycznej, całego balastu mistycznego-mesjanistycznego załamała się dotychczasowa linia myślowa poety, odznaczająca się obiektywizmem, zmysłem historycznym i poczuciem rzeczywistości.

Coraz silniej propagował Mickiewicz ideę boskiego posłannictwa Słowian. Poszukując źródeł samodzielnawia carskiego wpadł poeta w mistykę rasy — głosząc teorię skażenia rasy słowiańskiej przez domieszkę krwi mongolskiej. Wierzył w utopijną rolę pierwotnej gminy słowiańskiej, która miała stać się czynnikiem socjalizacji ustroju społecznego słowiańszczyzny. Ten chaos myślowy zwiększył się jeszcze bardziej pod wpływem Towiańskiego w ostatnim roku wykładów.

W ówczesnych jego koncepcjach nie brak prób rozwiązywania zagadnień socjalnych przez gminę religijną i idei pokuty oczyszczającej a nawet ujęcia Rosji ja-

Jest to zjawisko wstrząsające i także niestety polskie. Tak jasny, trzeźwy umysł jak Mickiewicz nie słychanie łatwo poddał się przeróżnym cudownościowym koncepcjom, które dokonały w nim spustoszenia myślowego.

Na szczęście potrafił poeta już w „Trybunie Ludów” przewidywać ten cały chaos ideologiczno-mistyczny, ale w dalszej jego twórczości sprawy słowiańskie nie zajmowały już tyle miejsca.

Oby nam dziś jest mickiewiczowski mesjanizm. Ludy Słowiańskie szukają zbliżenia nie w utopijnej wspólnotcie misji, ale na płaszczyźnie wspólnych spraw życiowych, we wspólnotcie interesu historycznego i politycznego. Mimo to Mickiewicz nie przestaje być wielkim prekursorem idei tego zbliżenia.

E. Krassowska

Nadsyłajcie utwory na Konkurs Literacki „Jedności Narodowej”

Czy trzeba stawiać wobec alternatywy

Na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku ob. Datner w swoim wystąpieniu w ramach dyskusji nad problemem mazurskim, domagał się wyraźnego sprzeciwienia przez ludność mazurską decyzji samookreślonej w myśl założenia: nie ma Mazurów, są jedynie Polacy lub Niemcy. Głos ob. Datnera nie jest wyrazem jego indywidualnego poglądu na to zagadnienie, gdyż wielu ludzi z naszego społeczeństwa w podobny sposób podchodzi do Mazurów. Podobne stanowisko, napozór całkowicie uzasadnione, jest wyrazem nieufności i bolesnej krzywdy ludność mazurską w miarę rozwinięcia jej poczucia polskości.

Nikomiu z nas nie może przyjść na myśl że Mazurzy się Niemcami. Niemniej nie możemy się zrażać gdy Polacy z Pojezierza nazywają siebie Mazurami. W pojęciu naszym Mazury to nie innego tylko państwowa dzielnica, zupełnie tak samo jak Kujawy, Wielkopolska czy Kaszuby a Mazurzy to nie innego tylko naród polski narodził się z Słazakami czy Kurpiami. Słusznie można wysunąć uwagę, że nasi rodacy z ziem odzyskanych częściej w określaniu swej narodowości operują terminem Mazur niż Polak.

Nie jest to bynajmniej zjawiskiem świadczącym o zgrupowaniu się jakiejś nowej narodowości lub przerosciu regionalizmu.

Trzeba głębiej wniknąć w źródło tego momentu i podejść do sprawy w sposób umiejętny z wyrugowaniem przedwczesnych uprzedzeń.

Ziemia mazurska dostała się w wiadanie niemieckim jeszcze wtedy gdy dzielnicowość u nas była słabiej rozwinięta nie tylko w ustroju psychicznym narodu ale i w stosunkach prawnych.

Zjednoczenie Polski dokonane przez Łokietka było zjednoczeniem formalnym, dużo czasu upłynęło nim zatały się pomiędzy dzielnicami różnice we wszelkich przejawach życia.

Księżta mazowieckie najdłużej

zachowywało swój regionalny charakter, najdłużej utrzymywały się tam statuty dzielnicowe i dzielnicowe dążenia, nie aż wprost separatystyczne. Ziemia mazurska oderwana od Polski gromadziła element pochodzący z księstwa mazowieckiego, gromadziła inaczej mówiąc Mazurów utrzymujących tradycję swego księstwa.

Stosunki w Polsce rozwijały się w kierunku ujednostajnienia wszelkich form życia narodu, separatyzm dzielnicowy i dzielnicowe różnice w obliczu wspólnych zagadnień ogólnopolskich ulegały złagodzeniu, traciły na ostrości.

Tymczasem oderwana od reszty narodu ludność mazurska nie biorąc udziału w procesach odbywających się w kraju a z drugiej strony atakowana przez germanizm, trzymała się uparcie przynależności do księstwa mazowieckiej tradycji.

To oderwanie od Mazurzy je-

staje przed okresem zlania się psychicznego wszystkich dzielnic w jeden naród polski, stało się przyczyną, że do dziś Mazurzy, już tylko w samej nazwie a jednak podkreślają swe pochodzenie z Mazowsza.

To pierwszy moment zjawiska o którym mowa. O tem sami Mazurzy nie zawsze wiedzą bo władza niemiecka daleko była od tolerowania rozwoju świadomości narodowej wśród Mazurów a co do piero mówić o wnikaniu w przesłanki historyczne zjawisk o charakterze narodowościowym wśród ludności mazurskiej.

Teraz moment następny.

Germanizacja nie zawsze była brutalną, choć zawsze była perfidną. System wynaradawiania był obliczony na całkowite zniszczenie polskości w granicach państwa niemieckiego. Choć osiągnąć te cele, poszły gromadzić drogami okrz-

nymi byłyby jak najdokładniej zatrudzone polskie, te dusze, które były fanatycznie odporne na wszelkie zakusy kulturkampfu.

Dlatego też Niemcy chwycili się kurczowo terminu Mazur, byleby nie doszło tam do terminu Polak i postanowili z Mazurów uczynić szczepek ultragermański. Pojawili się publikacje o „Mazurenlandzie”, wyraz Mazur, ten czysto polski wyraz starano się napełnić niemiecką treścią.

Jedno z największych wydawnictw w Prusach nazwano „Mazuren Bote”, nota bene oficjalny organ NSDAP. Pełno było firm które jesz ze w okresie hitlerizmu nazywały się „Masovia”.

Wysiłki Niemców dokonały swego. Mazurzy zrosli się z tą swoją nazwą i jej używają. Jest to po prostu i przyzwyczajenie i po kręślenie regionalizmu, bo przecież Mazurzy mówiąc o sobie pamiętają o swoim polskim pochodzeniu. Wystarczy zwięźlić kilka rodzin mazurskich, by stwierdzić że znajduje się tam cała masa książek polskich, że nawet małe dzieci mówią po polsku, że lud ten chętnie słuchał każdego polskiego echa zza granicy.

Dwie są rzeczy które wprawiają Mazurów w swego rodzaju stan zakłopotania wobec przyjeźdnego Polaka.

Jedno to, że gwara mazurska różni się od gwar ludowych nadszycich wsi. Mazury to odczuwają i nieraz czują się z tej racji nieswojo. Ale to odrębny temat, zresztą bardzo ciekawy.

Drugie to fakt, że zdecydowana większość jest wyznań protestanckich i to gorliwie praktykująca. Tu trzeba Mazurów wytłumaczyć, że kwestie wyznaniowe nie były i nie będą u nas podłożem tarć wewnętrznych, zaś duchowieństwo katolickie musi zrozumieć, że jego pod ku katolizacji Mazurów z punktu widzenia państwowego nie jest wcale akcją błogosławioną, jak to miało miejsce w epoce świętego Wojciecha i jego misji wśród Prusaków.

Reasumując te spostrzeżenia stwierdzić trzeba, że nazwa Mazur nie jest nam oca, chodzi jedynie o to by zamykała w sobie jasne pojęcie, że Mazur to Polak. Ugruntowanie tego pojęcia w umysłowości ludności mazurskiej to nasze wspólne zadanie.

Natomiast wyrugowanie tego terminu tymajmniej nie jest konieczne i gdy jest w użyciu przez jednostki pozytywne ustosunkowane do polskości odnosi dodatni wpływ, zwłaszcza w środowiskach mazurskich.

Stawianie sprawy na ostrzu nęzi i zadanie od Mazurów wyrzeczenia się tego terminu jest przedwczesne.

Zbyt wiele gmatwaniny wprowadziła robota niemiecka byśmy też wkładu własnej pracy chcieli z miejsca wszystko osiągnąć. Musimy być bardzo taktowni w swoich posunięciach a na problem mazurski możemy patrzeć z uzasadnionym optymizmem.

Praca kulturalno-światłamiąca odpowiednio zarządzana administracyjne doprowadzą do tego, że najbardziej zagrabione polskości dalsze staną się naszą własnością i otrzymany element, który w obliczu kilkusetletniej agresji niemieckiej wyszedł zwycięsko w swej polskości — na naszą niepodległą własność.

Cz.

F. Z. Woroniej

Świt

Zagrzebana w różowych płachtach koniczyny,
Spala wieś po laśem, w ciszy wczesnego poranku,
Srebrzyły się rosą kępy macierzałki
Nie skrzypiły zcrawie wyciągnięte nad nizina,
Nie widziałem bosonogiej, stojącej na ganku
Dziewczyny z dzbankiem.

Kwitły w sadach słoneczniki zakochane w słońcu,
Ciężkie serca, darem gięły się gałęzie
Jabłoni krągłolicej świeciły owoce.
Zamyślony stał bociek na chałupie grzędzie.
Spiewał piosenkę o lecie rozpostarty w locie
Skowronek.

W świeżej rosie wschodzących poranków,
Po mgły latach i burzach gromowych.
Spały sercą Antosiów i Janków.
Do drzwi pukał niedzieli dziejowej
Swit rozbłysły nad dolą — niemową
Chłopskiej chaty, nie pańskich krężganków.

Lucyną Brzezinska

O teatrze kukielkowym

wy ważniejsze. Takim stosunkiem do zagadnienia, zjawisko dziecka nie wolno.

Zbyt straszne bajki opowiadał mu dotychczas życie warkotem samolotów, detonacją bomb, trzęskiem walących się domów, dymem pożarów.

Niech przerażone oczy naszych dzieci odpoczną i zachwyca się postaciami artystycznie wykonanych kukielek. Niech dziecko przeżywa losy i przygody przygód bohaterów, występujących na scenie.

Dobrze jest spędzić godzinę czy dwie w tym przemiłym teatrze w atmosferze pogody, wesołości muzyki, piosenki.

Jakżeżeżne są tu zawsze do koronie. Bajka ma godną siebie o pracę. Jaki stosunek dzieci do oglądanego przedstawienia? Spójrzmy przez chwile uważnie na widownię.

Zobaczmy publiczność miejską, powągni zadnymi naciągami, przez wewnętrznych. Publiczność ta nie zna fałszu ni udawania. Przeciekają sędzi z zapartym tchem. Reagują patyczkami. Kłósnie wyraża zachwyty i oburzenie. Chwają potępić. W miarę rozgrywania się na małej scenie wypadków — oczy błyszcza radością lub

zachodzą łzami. Małenkie rączki klaszczą. Znała rozlegnie się płacz i krzyk przestradli. Usta otwiera się ze zdumienia lub pełną bólu głosem zawoła: „Mamo”.

Zbyt zwiolowe objawy entuzjazmu słuchacze hamują samu.

Po wybuchu śmiechu zapanuje skupiona cisza.

Ten bezpośredni stosunek widza jest wielkim bodźcem w pracy dla zespołu teatralnego. I my, dorośli przyglądający się ciekawie reakcje dzieci jest nie mniej interesującym od wypadków, jakie rozgrywa się na scenie.

W naszym mieście teatr kukielkowy istnieje już od roku. Każdy, kto zainteresował się tą sprawą, musi stwierdzić potrzebę konieczności jego istnienia.

Grupa dzieci ze wsi, która przybyła z nami z wczoraj na przedstawienie, była to nie za silne słowo — olśniona. Jakże proszę! Przyjeździe do nas, nie na cały tydzień! Bedziemy was, karmić! Damy mieszkanie! Niech to wszyscy zobaczą! Przyjeździe także do innych wiosek. Duże możliwości ma ten teatr w krzewieniu piękna we wsiach i miasteczkach.

Przywiązanie widzów do teatru, setki oczu pilnie wpatrzonych w małą scenę, jak pudelko, zro-

zumie, czym jest dla dziecka szczególnie w naszych powojennych czasach — takie widowisko nie pozwala zespołowi teatralnemu przerwać pracy.

Bo należy zaznaczyć, że nasz teatr kukielkowy znajduje się w bardzo trudnych warunkach. Utrzymuje się dotychczas dzięki nadzwyczajnym wysiłkom grupy osób, która ten teatr prowadzi, wszystkie koszty pokrywając z dochodów osiągniętych ze sprzedaży biletów. Ponieważ ceny biletów dla dzieci muszą być bardzo niskie, teatr vegetuje, upada, gon ostatnimi tchami i zmuszony jest zawiesić przedstawienia.

Byłby to fakt bardzo smutny. Do tego dopuścić nie wolno. Sprawa Teatru Kukielkowego musi zainteresować się Władze Szkolno-Miejscowe Wydział Oświaty i Kultury, Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki. Muszą się tą sprawą zająć ci wszyscy, którym nie jest obojętne wychowanie młodzieży.

Dzisiaj trzeba tworzyć i budować. Nie wolno obojętnie patrzeć na upadek placówki, powstałej dzięki dużym wysiłkom, jaka jest ten teatr dziecięcy. Nikt z powołanych do organizowania życia na naszym terenie nie zechce przychylić się do stłumienia dziecięcej radości.

Jest jej tak niewiele.

Cz.

Intensywniej prowadźmy walkę z gruźlicą

Z całego szeregu chorób, które łczą nasze młode i starsze społeczeństwo na plan pierwszy wysuwa się gruźlica. Skutki wojny, okupacja i niedostatek niedługo na siebie czekały. Zatrważające rozprzestrzenianie się gruźlicy płuc zmusza odpowiednie czynniki do prowadzenia energicznej walki z tą najstraszniejszą w obecnej dobie chorobą. Ciele zastępy dzieci w szkołach, przyśrodek narodu Państwa, robotników w warsztatach, chłopów na wsi i pracowników umysłowych cierpią na gruźlicę. Stosunkowo rzadko spotyka się choroby z wyraźnymi zmianami płuc, natomiast z reguły obserwuje się daleko posuniętą gruźlicę płuc o tym samym rokowaniu. Niejednokrotnie obywateli przeoczałać nieznaczne, dolegliwości w płucach, zjawia się do lekarza z już rozwiniętym procesem gruźliczym. Następnie okres leczenia, zwolnienia z pracy, zmniejszenie zdolności do pracy a więc i wyjątkowo w tej dziedzinie, niechodzą pracownik od ształu pracy.

Należy więc jak najenergiczniej temu zapobiec, rozpoczynając nieublaganną walkę z wirusem jakim jest gruźlica. Należy ją w zarodku nieszkodliwie stawiając na odpowiednim poziomie profilaktykę.

Ubezpieczalnia Społeczna w Białymstoku przywołując z pomocą Południ. Przeciwgruźliczej, która nie jest w stanie objąć szerokiej choroby mas naszego społeczeństwa wyłata zarządzenie, by lekarze częściej korzystali z pomocy rentgenowskiego badania płuc we wszystkich, najłżejszych wypadkach schorzeń płucowych, jak również skierowali na prześwietlenia osoby w rodzinach, których wywiad wskazuje na gruźlicę płuc.

Jednocześnie Ubezpieczalnia Społeczna weszła w kontakt z Inspektorem Pracy Okręgu 32 prosząc go, by każdy poszczególny Zakład Pracy stopniowo prowadząc u siebie ewidencję wysyłanych do lekarza), skierowywał robotnika względnie pracownika umysłowego do lekarza swego rejonu ostatni zaś po zbadaniu płuc wydawałby orzeczenie co do stanu zdrowia ubezpieczonego, względnie po stwierdzeniu toczącego

się procesu skierował do odpowiedniego Zakładu leczniczego. Przeprowadzenie takiego badania dałoby możność nieraz stłumienia procesu chorobowego w zarodku, zapobieżenia sily robotczej przed ewentualną już rozwiniętą wskutek przeoczenia chorobą, rozszerzenie się infekcji na otoczenie w zakładzie pracy jak i na najbliżej rodzinę.

Podobny sposób postępowania da możność dokładnej kontroli zachorowań na gruźlicę płuc chorujących ubezpieczonych, prowadzenia odpowiedniej profilaktyki samego pacjenta i jego rodziny, co w znacznej mierze przyczyni się do zapobieżenia rozwinięciu się choroby.

Należałoby zwrócić się do wszystkich zainteresowanych czynników by przyszli z wydatną pomocą w walce z tą najstraszniejszą chorobą, która toczy nasze społeczeństwo a wspólny wysiłek przyczyni się do zwalczania nie tylko chorób zawodowych, które w warsztatach pracy niszcza w znacznym stopniu nasze sily robotcze, lecz i tej, która stepie spustoszenia w tychże warsztatach ogarnia również i całe społeczeństwo.

p. o. Naczelny Lekarz
Dr. J. GOŁOŃSKI

Czytelnicy piszą:

Z ziemi łomżyńskiej

Gała polska prasa demokratyczna baje na alarm, że w szeregu P.S.L. przenikają bardzo szybko elementy reakcyjne które używają nieświadomionego politycznie chłopca za narzędzie walki z istniejącą dziś rzeczywistością polityczną.

Ten sam charakterystyczny tak dziś dla P.S.L. objaw jaskrawo widoczny jest na terenie łomżyńskiego powiatu. Rozłamowy nasi rekrutują się przeważnie z szeregów zbankrutowanych polityków sanacyjnych, nie objawionych akowców i zbrodniarzy eneszetowców. Zrozumiała jest rzecz, że ludzie ci nie mają nic wspólnego z ludnością, nie rozumieją i nie mogą zrozumieć chłopca, a jego nienawiścią do zdobywczy polskiego obozu demokratycznego. Są to sily rozkładowe, które zabijają P. S. L. przy jego narodzinach.

Zdrówy rozsądek chłopski nie może się pogodzić z takim paradoksem że człowiek, który kiedyś pluł na Wincenego Witosa dziś staje się nagle jego wielbicielem. Ten dziwny objaw sympatii dla

„Małe nieporozumienie“

Dnia 25 XI.45 r. została wystawiona w Augustowie rewia p.t. „Humor to zdrowie“. Wykonawcami tej „rewii“ byli kursanci seminarium in spe nauczyciele szkół powszechnych.

Ze Augustów jest spragniony wszelkich imprez — zgod! Ze trudno jest tu zorganizować cokolwiek (brak oświaty, brak sceny) — również zgoda, ale zastanawia mnie jedno, czy warto wkładać w to tyle energii w zwalczaniu tych przeszkód, aby wystawić podobną „rewię“. To właśnie zasadnicze pytanie.

Ta cała „rewia“ to jakieś jedno wielkie „nieporozumienie“.

Poziom „rewii“ stał niżej wszelkiej krytyki!

Prawda — to tylko Augustów, taka sobie Papiódka nie Warszawa nie Białystok nawet. Zgoda! Nie zgadzę się jednak z tym, że w Augustowie ludzie są tak niewybredni, by ich zbywać byle czym — nie zgodzę się z tym, że Augustów nie przeżył, a przespał 6 lat wojny. Nie zgodzę się z tym, że Augustów zapomniał, że to jest rok 1945. Gdy się patrzyło na scenę, gdy się słuchało tych „egzaminów“ (to nie znaczy, że nie mam wcale poczucia humoru!) ogarniał

człowieka lęk i zjawiało się niewiadomo skąd pytanie — czy naprawdę są to przyszli nauczyciele, którzy będą wychowywać nowe pokolenie Polski, nieść oświatę, urabiać dusze, wyknuwać nową lepszą przyszłość? To chyba jakieś nieporozumienie!

Ze — ciężkie nieporozumienie!

Ta młodzież, co publicznie nasmiewa się ze swego ziwoda (dowcipy przestępne i niesmaczne) ta młodzież, co dowodzi, że odpowiednią jedynie lekturą dzisiaj dla nauczyciela są „Dziady, Oberwańcy“ i „Nędznicy“... To naprawdę jakieś nieporozumienie!

O ile się nie mylę to nauczycielstwo w chwili obecnej cieszy się największą opieką rządu — i nawet w Augustowie, nie jest nikomu tajemnicę, że nauczyciele są lepiej uposażeni od pracowników chociażby starostwa.

Przeoczenie, czy zła wola?

Ktoś widocznie nieodpowiednio wpływa na tę młodzież — albo też pozostawiono ją samą sobie i dlatego wchodzi na manowce. Nie wierzę w to nigdy, że Augustów zapomniał oszczędzić, przeżytych ostatnich latach Pamięta je dokładnie. Tak dokładnie, jak i wiele innych miast polskich. Siedem miesięcy był terenem działań frontowych Pamięta, bo setki mogił otaczała go czasnym pierścieniem, bo ci wszyscy dziś brakujący w prawie każdej rodzinie są drogową wskazem, którego obalić nie sposób — a jednak Augustów tak, jakby stał na bezdrożu... P. S. Materiał do wszelkiego rodzaju imprez tak łatwo znaleźć w pierwszym lepszym numerze „Świetlicy Krakowskiej“, „Przewodniku Świetlicowym“, czy „Świetlicy lubelskiej“. Tylko, że ani gimnazjum, ani szkoły powszechne w Augustowie jej nie prenumerują. Dlaczego?

Czyżby dlatego, by trafiły się częścię takie „nieporozumienia“.

Ma-Ry

Samogonlarz ukarany

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał wczoraj W. Poćilo, urzędnika pocztowego, za pędzenie samogonki na 3 lata więzienia i 200 tys. zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia.

OGŁOSZENIE

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Białymstoku, zatrudni od zaraz buchaltera bilansistę. Warunki dobre. Oferty wraz z życiorysem, należy składać do Zarządu Spółdzielni ul. Warszawskiej 9.

M. B.

Zagranica o kinematografii polskiej

Kazano się na ekranach zagranicznych pierwszych zdjęć filmowych z Polski zapowiedź wyświeclenia naszych obrazów dokumentalnych a zwłaszcza filmów o budowie Warszawy. Zbudowała w krajach zachodnich wielkie zainteresowanie kinematografia polska. Delegraci filmu polskiego podczas swej podróży do Francji i Anglii udzielili prasie zagranicznej kilkunasto wywiadów i wygłosili kilka prelekcji o nowym filmie polskim. Należy uważać zwrócić uwagę na fakt upamiętnienia kinematografii i produkcji filmowej w Polsce. Zagadnienie to szczególnie interesowało francuskiego filmowca wobec podejmowanych niedawno prób podporządkowania francuskiej kinematografii kontroli państwa. Do charakterystycznych wypowiedzi na ten temat należy artykuł wstępu piora J. B. Derosne, zamieszczony na łamach 25 numeru tygodnika „Opera“.

Artykuł omawia na wstępie ogólny zniżenie, którego doznała Warszawa co odbiło się na całym przemysłowym całym kraju. Polska przemysł filmowy został dotknięty startem z powierzeniem, w większym stopniu, kinowców, pielęgnacji dewastacji. W tych warunkach nie mogło być mowy o przedstawieniu sprawy odbudowy kinematografii, mającej wielką prywatnej kinematografii polska została upamiętniona i dzięki temu powstała możliwość prowadzenia planowej gospodarki w zakresie odbudowy.

Dalej autor opisuje początkowe trudności, jakie napotykało przy uruchamianiu sal kinowych, budowę fabryk sprzętu filmowego oraz sposób finansowania całej akcji. Z braku funduszy postanowiono wysyłać filmy, pozostałe na terenie kraju, a wpływy kasowe przeznaczać na inwestycje.

Następnie p. Derosne przechodzi do

omawiania warunków pracy w wytwórni filmowej stosującej system wynagrodzeń, które odpowiadają wartości artystycznej każdego wyprodukowanego filmu. W ten sposób realizatorzy polscy pozbawieni są traski o kasowosc filmu dbają natomiast o jego wartość artystyczną.

Autor podkreśla, że przedwojenną produkcja polska nie stała na wysokim poziomie i nie dysponowała żadną fabryką sprzętu, podczas gdy obecnie istnieją już dwie fabryki oraz najnowocześniejsze urządzenia laboratoryjne.

Dalej znajdujemy uwagi na temat dotychczasowych osiągnięć kinematografii polskiej, które nierzadko bgraniczają się do aktualności i filmów dokumentalnych. Wiemy, że jest to spowodowane brakiem odpowiednich urządzeń technicznych. Budowa nowoczesnego atelier dobiega końca. Z chwila, gdy zostanie ono uruchomione, rozpocznie się produkcja filmów pełnoprogramowych, dla których opracowano już scenariusze.

Artykuł interesuje się bardzo pracami

seminariów dla techników filmowych w Krakowie, które przysporzy nowych sił twórczych polskimi filmowcom dziedziatkawym w czasie wojny.

Następującymi słowami konczy J. B. Derosne swój artykuł: Trzeba jasno powiedzieć, że tego rodzaju jednolita organizacja jest nie tylko usprawiedliwiona, lecz wobec stanu zerowego, w którym była kinematografia polska stała się koniecznością. Państwo wzięło na siebie odpowiedzialność za wartość filmów. W ten sposób odpadła wprowadzić twórcza konkurencja między wytwórcami, natomiast państwo stworzyło nową konkurencję: między ludźmi (realizatorami).

Te niezwykle obiektywne i trafne uwagi publicysty francuskiego na temat nowego filmu polskiego dowodzą, iż za granicą ocenia należyte wysiłki, podejmowane dziś w Polsce na polu odbudowy przemysłu filmowego i z uznanie odnosi się do form i metod gospolarki dzisiejszej kinematografii polskiej.

Kronika wojewódzka

Z życia Białegostoku

Olecko

Mazurskie Olecko protestuje

Wiadomość o potwornym mordzie na działaczach w akcji świadczeń rzeczowych na terenie powiatu Wysoko-Mazowieckiego dotarła do Olecka dn. 2. b. m. wywołując falę oburzenia i protestu.

Wyrazem tego była samorzutnie zorganizowana przez społeczeństwo manifestacja protestacyjna w dn. 28 XI 45.

Na wysłuchaniu okolicznościowych przemówień zebrani jednogłośnie powzięli rezolucję treści następującej.

"My, zebrani pracownicy państwa i samorządowi mazurskiego powiatu Olecka, po wysłuchaniu przemówień i zapoznaniu się z faktem zamordowania braci, działaczy społecznych w Wysokim Mazowiecku wyrażamy gorące i otwarte oburzenie całego społeczeństwa ziem mazurskich wobec tej nowej chwiejnej zbrodni faszyzmu. Nikczemne skrytobójstwo popełnione przez bandytów z NSZ na ludziach działających dla dobra państwa jest owocem walki faszyzmu z demokracją i z wolnością Państwa Polskiego.

Mord popełniony na działaczach społecznych pracujących nad przeprowadzeniem akcji świadczeń rzeczowych godzi w podstawy gospodarcze i polityczne Państwa.

Wyrażamy swą żywą i gorącą niechęć i pogardę wobec sprawców zbrodni.

Domagamy się od Rządu RP przedsięwzięcia energicznych kroków celem wykrycia sprawców mordu oraz powzięcia poczynania odpowiedzialnych posunięć dla ostatecznego zlikwidowania resztek bandytyzmu w kraju."

Jot-Be

Augustów

Rozbudowa szkolnictwa rolniczego

Zdawało się, że powiat augustowski w tyle pozostał w akcji budownictwa, szkolnictwa i oświaty rolniczej.

Przeciwnie. Dzięki wysiłkom władz szkolnych i społeczeństwa powstaje w powiecie szereg szkół rolniczych gminnych: w Grabowie, Reszkach, Olwance, Lipsku. Organizuje się

Podziękowanie

Powiatowy Oddział Inf. i Prop. w Olecku składa serdeczne podziękowanie ob. Janinie Rosikowskiej (Białystok, ul. Antonukowska 18) za ofiarowanie do świetlicy cenionych książek.

Kierownictwo.

Komunikat

Skład Konsygnacyjny Nr. 5 Południowo-Zachodniego Zjednoczenia Przemysłu Szklarskiego w Białymstoku, ul. Warszawska 62 (w podwórzu) ogłasza hurtową i detaliczną sprzedaż szkła szklanego oraz galanterii szklanej po cenach hurtowych. Nie bierze w cenę nieprzepracowanej 35 zł za metr kw.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

"GAMA"

pod Zarządem Państwowym, L. O. D. Z., ulica Drebnowska 43/47. poszukują przedstawiciela obeznanego w branży chemiczno-mydlarskiej, na Białymstoku i okolicy, do sprzedaży proszków do prania.

Gimnazjum Gospodarstwa Wiejskiego w Raczkach oraz Powiatowa Szkoła Rolnicza w Soliśtówce

Miejscowa ludność z zadowoleniem wita te poczynania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i stara się przychodzić z pomocą organizującym się placówkom

A. Bieśnicki

Wpływają świadczenia rzeczowe

W poczuciu spełnienia obowiązków obywatelskich rolnicy powiatu Augustów starają się przekazywać Państwu kontygent zboża i warzyw, pomimo zniszczeń zadanych w czasie niemieckiej okupacji i działań wojennych, które powiat i miasto tak skropnie zdewastowały.

Gminy Dowspuda i Bargłów stają na pierwszym miejscu, zaś w bargłowskiej gminie wybuły się gromady: Popowo, Ładziki, Rumejki.

Rolnicy skrzętnie - niby pszczoły - pomimo złych warunków atmosferycznych kruszą się, budując domostwa, zabudowania gospodarcze, najprawdopodobniej drogi, budują mosty.

A. Bieśnicki

W jaki sposób należy używać sproszkowanego mleka

Wśród produktów nadeszłych transportem UNKRA znajdują się znaczne ilości sproszkowanego mleka. Zostaje ono obecnie rozdzielone pomiędzy ludność w ramach systemu kartkowego, względnie jako zaopatrzenie szpitali, ochronek etc. Ponieważ przydziały mleka w proszku przez niektórych odbiorców przyjmowane są z zastrzeżeniami wyjaśniamy, że posiada ono dużą wartość odżywczą, zawierając 3,5% wody, 35,6% białka, 1% tłuszczu, 52% cukru mlecznego i 7,9% części mineralnych, 1 funt ang. mleka w proszku, tj. 453 gr ma wartość odżywczą równą 1630 kaloriom.

Aby móc spożytkować mleko w proszku z korzyścią w gospodarstwie domowym, należy je uprzednio odpowiednio przygotować.

W tym celu dosypuje się mleka do wody o temperaturze pokojowej (4 części wody i 1 mleka) poczyni rozbić się je jak pianę widelcem, względnie rozbić je do piany. Inny sposób to dodanie do proszku nieco wody i ucieranie, podobnie, jak się uciera sólka, stopniowo dodając wody, aż do pełnej toriny. Jeśli chcemy mleko w proszku użyć do zup, względnie kawy, czy herbaty, wówczas możemy wziąć odpowiednią, dwa razy mniejszą ilość wody, przygotowując je podobnie, jak podano wyżej. Należy dodać za mleko w proszku doskonałe się nadaje zamiast mleka normalnego, jako dodatek do klusek, maki, ciast, bułek, pieczywa i t.p. Ponadto jest ono doskonałą odżywką, absolutnie nieszkodliwą dla zdrowia, dla niemowląt.

Uroczysta akademія w 115-tą rocznicę powstania Listopadowego

Wieczorem 29 listopada br. odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademія, poświęcona 115-tej rocznicy powstania Listopadowego. Referat okolicznościowy wygłosił ob. Sawicka. Podkreśliła ona mocno zasadniczą przyczynę niepowodzeń naszych powstań narodowych, którą był wrogi stosunek warstwy magnacko-szlacheckiej do sprawy uwłaszczenia chłopstwa. Bohaterskie porywy polskiego narodu tonęły bezpłodnie we krwi najlepszych jego synów jedynie dlatego, że warstwy górne społeczeństwa więcej dbały o swe stanowe przywileje niż o dobro narodu.

Po zakończeniu części oficjalnej akademię nastąpiła część artystyczna, którą wykonał zespół artystów z 48-tej Dywizji Piechoty. Zespół ten odśpiewał szereg pieśni narodowych z okresu powstania Listopadowego.

Niemalym zgrzytem było to, że zespół artystyczny Teatru Miejskiego nie wziął żadnego udziału w przygotowaniu i wykonaniu części artystycznej akademię, jak gdyby jego kierownictwo nie czuło się związane z tymi, niemi z bohaterką powstania przeszłością naszego narodu.

OGŁOSZENIE

Centrala Skór Surowych Oddział Wojewódzki w Białymstoku (ul. Sosnowa 47 tel. 22) przyjmuje za opłatą na skład własny przy ul. Św. Rocha 7 i na składach przy Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych w miastach powiatowych każdą ilość skór surowych, suchych i solonych, zwykłych oraz skórki zwierząt łownych.

Za skóry zwykłe (bydłe, konie, owce) wstawiana jest premia w wysokości 3% wartości surowca skórami wrobionymi według cen szarych oraz 6% w gotówce.

Za skórki zwierząt łownych premia w gotówce wypłaca się w wysokości 15% ogólnej ceny skórek oraz 85% w gotówce.

Artykuły kosmetyczne mydła toale owe i do prania w wielkim wyborze polecają sklepy Białostockiej Spółdzielni Spożywców.

Obwieszczenie

W najbliższym czasie nastąpi zarządzenie Władz Centralnych w sprawie uprawiania wszelkiego rodzaju skrawków grantu na terenach miast, zdolnych do zasiewu ziemioplodów.

Wobec tego Zarząd Miejski w Białymstoku wzywa obywateli miasta, aby już teraz rozpoczęli starania o przydział niezagospodarowanych placów, zdolnych do uprawy ogrodów warzywnych, zaopatrzenia się w porze zimowej w nawozy i nasiona, a z nastąpieniem wiosny przystąpić do posiewów. Zarząd Miejski w Białymstoku.

Młyńskie Kamienie, maszyny, turbiny, łuszczarki kaskarki, motory spalinowe, naley kamieni perłaków, pasy, gury, gazy, siatki, tarcze, tarki, sruby, wykład jagielników, oraz wszelkie maszyny - artykuły młyńskie poleca Pałaszewski Warszawa, Poznańska 30.

Poszukuje mieszkanie przy rodzinie Zgódowej do redakcji "Jedności Narodowej".

Dozorcy nocnego poszukuje Białostocka Spółdzielnia Spożywców. Warunki dobre. Podania z życiorysem składać do Zarządu ul. Kilińskiego 7.

Najmilszy prezent na święta, to tort z Białostockiej Spółdzielni Spożywców. Zamówienia przyjmują wszystkie sklepy.

Białostockie Koło Artystów Plastyków

Przy Stronnictwie Demokratycznym ul. Warszawska 57 tworzy się Białostockie Koło Artystów Plastyków.

Ma ono zadanie uzdrowienia naszej twórczości plastycznej o ile nie z tych paleciałości które noszą przykrą naszym uszom nazwę "kolaboracjonizm", to przynajmniej mocno z tym związanych lub ulegających tym wpływom, jak również dźwignię artysty twórcy z jego niewiary w siebie i biernego pesymizmu, jakiemu uległ przez wytorzone wojną warunki. Twórca duchowy artysty jest zależny od stosunków społecznych, jakie panują w życiu społecznym i to jest odbiciem w jego twórczości.

Jest rzeczą wiadomą i zrozumiałą światu intelektualnemu, że warunki twórczości są zawsze związane z materialnym bytem artysty - twórcy - artysta tak tworzy żyje.

Zadaniem nowej społeczności jest wydzwignię artysty z nędzy materialnej, jak również z upadku moralnego i depresji duchowej, którym uległa pewna część naszych artystów pod wpływem ucisku hitlerowskiego. Białostockie Koło Art. Plastyków przyjęło za zadanie zgrupować wszystkich artystów-plastyków, zorganizować ich i w miarę możliwości przyjąć z pomocą tym artystom, którzy posiadają zdrowy duch twórczy i szczerą chęć w dokładaniu cegiełek do wspaniałego gmachu w dorotku kultury polskiej, która będzie w przyszłości, jak też i była w przeszłości oparta na tradycjach Matejków, Grottgerów, Chełmońskich i innych koryfeuszów polskiej sztuki plastycznej, duszą naszego narodu.

J. Z.

Elastkarnia Białostockiej Spółdzielni Spożywców poleca na święta torty, kekisy, bogaty asortyment ciastek, herbatniczek, oraz pierniczki na choinkę po cenach przystępnych.

Zamówienia przyjmują wszystkie sklepy.

Dnia 2-go grudnia 1945 r. o godz. 11-ej w sali Teatru Miejskiego w Białymstoku

Polska Partia Socjalistyczna organizuje

WIELKI WIEC

z udziałem Ministra Sprawiedliwości i Sekretarza CKW-PPS i tow. Feliksa Baranowskiego

Wszystkie obywatele uprasza się o jak najliczniejsze przybycie

Proszki do pieczenia, olejki, cukier waniliowy najwyższej jakości najtaniej w sklepach Białostockiej Spółdzielni Spożywców.

Zofia Wądołowska poszukuje męża Piotra Wądołowskiego lat 33 urodz. w Chlebiotkach Nowych gm. Chlebiotki, pow. Tomza, który z powodu napadu hitlerowskiego w 1933 r. został uposledzony umysłowo i jako epileptyk oddał się z domu.